NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 146 (2687). Wilno Niedziela 4 Czerwca 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Do portów łotewskich.

Przed 20-tu laty Ryga była miastem, które pod względem liczby mieszkańców mało ustępowało Warszawie a co do poziomu i ożywienia życia gospodarczego niemal ją przewyższało. Wielka ilość zakładów przemysłowych, port, obsługujący centralne prowincje Rosji, dogodne linje komunikacyjne, liczne faktorje firm zagranicznych, czyniły z Rygi gospodarczo potężny i niezmiernie ruchliwy punkt nad Bałtykiem. Odtąd liczba ludności tego miasta spadła z 550 tysięcy do 370-ciu.

Na wielu szczytach licznych kominów fabrycznych, gęstym pierścieniem okalających ze wszech stron centrum miasta, nie widać dzisiaj dymu. Wypełniony niegdyś statkami port świeci napoły pustkami. Przemysł nie powstał po zniszczeniach wojennych, handel poważnie podupadł. Ulice Rygi są dziś pustawe. Dawnych dorożek, wozów ładownych i prywatnych zaprzęgów nie zastąpiła odpowiednia liczba samochodów. Zamiast ogromnych biur handlowych są liczne ministerstwa, zamiast automobili i powozów zagranicznych agentów handlowych — eleganckie limuzyny przedstawicielstw dyplomatycznych. Wygląda to bardzo okazale, ale mniej daje miastu korzyści, a jego ludności zarobków.

Ryga — miasto prowincjonalne było wyjściem na morze ogromnego terytorjum, Ryga — stolica jest portem małego dwumiljonowego państwa. Wprawdzie Rosja Sowiecka w dalszym ciągu korzysta z portu ryskiego, ale ten zagraniczny tranzyt i handel ma zupełnie inny charakter i odbywa się w znacznie pomniejszonych rozmiarach. Zamiast licznych prywatnych firm handlowych, ze sobą konkurujących, zamiast masy agentów i urzędników, jest dziś tylko jedno przedstawicielstwo sowieckiego monopolu handlu zagranicznego, które w dodatku w swoich działaniach handlowych rządzi się prawie zawsze względami politycznemi, dostosowując do nich ilość i jakość swoich handlowych operacyj w Łotwie.

* * *

Mimo tego skurczenia się rozmachu życia gospodarczego, ludność Rygi i całej Łotwy nie wyrzekłaby się teraźniejszości dla dni minionych. Świetność bowiem dawna nie była jej świetnością. Rdzenna łotewska ludność kraju była wyrobnikiem warstw wyższych, niemieckich i rysyjskich i w ostatnim dziesiątku lat przed wojną z nadzwyczajną energją i uporczywością ciężko walczyła o należne sobie miejsce w kraju. Dziś polityczna władza jest w jej rękach, a obcy kapitał musi do jej wymagań się dostosować. Warstwa inteligencji łotewskiej wyszła z ciemnego kąta na pierwszy plan sceny. Jej polityka gospodarcza jest nastawiana na służenie interesom średniego włościaństwa i drobnego mieszczaństwa, z których sama wyrosła. „Standart of life" przeciętnego obywatela Łotwy jest dość wysoki, nieporównanie wyższy od naszego wileńskiego.

* * *

Obok dwóch potężnych uczestników życia gospodarczego Łotwy — Niemiec i Sowietów — udział Palski jest tak nikły, że przykro jest przytaczać odpowiednie cyfry. Polska jest jedynym z większych sąsiadów Łotwy, którego polityczne zainteresowania nie sią w najmniejszej sprzeczności z interesami tego państwa i niczem mu nie zagrażają.

Polskie wpływy gospodarcze w Łotwie mogą mieć tylko dwa cele na oku: 1) uzyskanie jaknajdogodniejszych warunków dla wylotu na morze dla wschodniej połowy Rzeczypospolitej, 2) wzmocnienie w Łotwie poczucia niezależności gospodarczo-politycznej. Polsce zależy na dojściu do skutku bloku lub unji trzech, ewent. czterech państw bałtyckich i na wejście tego bloku do systemu politycznego państw położonych pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnem z jednej strony, oraz pomiędzy związkiem Sowieckim a Rzeszą Niemiecką — z drugiej. Polska nie może być przyczepką ani do jednego, ani do drugiego z tych wielkich państw. Polska powinna się stać ośrodkiem krystalizacyjnym odrębnego systemu politycznego, określonego powyżej. Taką jest naturalna idea państwowa polska w polityce zewnętrznej.

Nikłość udziału Polski w życiu gospodarczem Łotwy jest nietylko zaprzeczeniem daleko idących ambicyj naszych do odegrania swej organizacyjnej roli nad Bałtykiem. Wypływa z niej jeszcze szereg innych ujemnych skutków natury bardziej codziennej.

* * *

Posiadamy obecnie dwa wyloty na morze, położone na końcu wysuniętego daleko naprzód zachodniego ramienia mapy Rzeczypospolitej. Jeden z nich przytem jest stale niepewny pod względem swobody korzystania z niego. Jest rzeczą zupełnie nienormalną aby te dwa porty wyczerpywały całość odpowiednich potrzeb 30-miljonowego państwa. Wschodnia połowa Rzeczypospolitej ciąży ku bałtyckim portom Litwy i Łotwy i zamiana ich przez Gdynię i Gdańsk nie jest odpowiedniem załatwieniem tej sprawy na stałe. Królewiec i Kłajpeda są zamknięte dla nas wskutek przyczyn politycznych. Trzeba więc szukać wylotu na morze powyżej, na terytorjum państwa, z którem pozostajemy w stosunkach przyjaznych. W rachubę wchodzić może Libawa i Ryga. Skierowanie przez te porty eksportu i importu północno-wschodnich województw Rzeczypospolitej daje dwojaką korzyść: 1) gospodarczą — przez to, że normalizuje obrót handlowy tych ziem z krajami zamorskiemi, 2) polityczną — przez to, że ożywia nasze stosunki z Łotwą i wprowadza w jej życie gospodarcze czynnik polski, którego tam, mimo sąsiedztwa i dużego politycznego zainteresowania dotąd prawie nie odczuwano.

Dla rozwoju Gdyni wystarczy handel zachodnich i centralnych prowincyj Polski. Nie można dla tego celu zapoznawać poważnych interesów politycznych na wschodnim wybrzeżu Bałtyku. Chcąc zyskać tam większe wpływy trzeba stać się bardziej aktywnym uczestnikiem życia gospodarczego tego terytorjum, które politycznie jest dla nas najłatwiej dostępne, t. zn. Łotwy.

Testis.

Z pobytu P. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

P. Marszałek Piłsudski spędził onegdajszy, pierwszy wieczór swego obecnego pobytu w Wilnie, w kole członków rodziny w pałacu. W dzień sobotni p. Marszałek nie opuszczał pałacu, przechadzał się jedynie, nie bacząc na chłodną i wietrzną aurę wileńską, czas pewien po słonecznym balkonie, wychodzącym na piękny p. względem architektonicznym dziedziniec pałacowy. Z rozległej tej werandy roztacza się jak wiadomo śliczny widok na jeden z piękniejszych zakątków starego Wilna. W ciągu dnia p. Marszałek poświęcił kilka godzin wojskowym pracom fachowym, przeprowadzając t. zw. grę wojenną, jaką zwykł odbywać w czasie swych przyjazdów do naszego miasta. Wieczór sobotni spędził p. Marszałek również w ścisłem gronie rodzinnem na ożywionej pogawędce.

W Austrji

hitlerowcy kapitulują

WIEDEŃ, (Pat). — Akcja władz austrjackich przeciwko narodowym socjalistom odniosła już częściowo skutek. Narodowi socjaliści nie chcąc widocznie zaostrzać konfliktu, zatrąbili do odwrotu. W Innsbrucku panuje od 2 dni spokój. Przywódcy hitlerowscy, pochodzący z Niemiec, opuszczają terytorjum Austrji. Widoczne jest, że narodowi socjaliści nie chcą dać rządowi austrjackiemu powodu do rozwiązania stronnictwa narodowo — socjalistycznego.

Brat króla zapałczanego

Torsten Kreuger skazany na 4 lata więzienia.

STOKHOLM, (Pat). Sąd II instancji skazał Torstena Kreugera, brata zmarłego króla zapałczanego Ivara Kreugera, na 4 lata ciężkich robót, przedłużając w ten sposób o 6 miesięcy karę więzienia, wymierzoną przez pierwszą instancję. Prócz tego skazanemu podwyższono wysokość grzywny o 1 i pół miljona koron.

Lekkoatletyczny Związek Fiński zaprzecza

Kusociński jest amatorem

HELSINGFORS, (Pat). — Jak wiadomo, Kusociński został przed kilku dniami zaatakowany przez korespondenta dziennika stokholmskiego „Idrottsbladet" w Helsingforsie Nykopa. Ten ostatni twierdził, że związek fiński posiada dokumenty, podające w wątpliwość amatorstwo Kusocińskiego. Prasa fińska przedrukowała treść tych zarzutów bez komentarzy.

Prezes Fińskiego Związku Lekkoatletycznego Kekkonem złożył oficjalne oświadczenie korespondentowi PAT-a w Helsingforsie, iż Związek Fiński nie miał i nie ma żadnych dowodów, mających świadczyć o niezgodnem z amatorstwem postępowaniu Kusocińskiego.

Śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu ukończone.

BERLIN, (Pat). Śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu zostało ukończone. Przesłuchano zgórą 500 osób. Oskarżeni o zamach komunista holenderski van der Luebbe, przywódca partji komunistycznej Torgler oraz trzej Bułgarzy: Dymitrow, Popow i Panew przewiezieni zostali do Lipska gdzie odbędzie się proces. Termin procesu dotychczas nie jest wyznaczony.

Podpisanie konwencji o rozstrzyganiu zajść granicznych

Pos. Łukasiewicz w Mińsku.

MOSKWA, (Pat). Poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz wyjechał do Mińska, gdzie podejmowany jest przez rząd białoruski. Po dwudniowym pobycie w Mińsku pos. Łukasiewicz wyjeżdża do Warszawy.

MOSKWA, (Pat). Poseł Łukasiewicz i zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskij podpisali w sobotę dnia 3 bm. w Narkomindiele konwencję o rozstrzyganiu zajść granicznych, rozszerzającą znacznie ramy układu granicznego z roku 1925.

Komedja z paktem 4-ch.

Podpisanie natrafia na coraz to nowe trudności.

PARYŻ, (Pat). W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że pakt 4 natrafia na coraz to nowe trudności.

Berlin zażądał nowych wyjaśnień w odniesieniu do art. 3 paktu, to jest w kwestjach, dotyczących rozbrojenia i równouprawnienia.

W związku z tem wczoraj wieczorem minister Paul Boncour odbył konferencję z ambasadorem Włoch, zaś o godz. 12 odbyła się konferencja u premjera Daladier, w której uczestniczyli minister Paul Boncour, charge d'affaires brytyjski Campbell i sekretarz generalny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Leger. Konferencja zakończyła się po godzinie 12 w nocy rzekomo bez rezultatów, przyczem rząd francuski miał wysłać do swych przedstawicieli w Rzymie i Londynie nowe instrukcje. Pozatem Quai d'Orsay wysłało jednobrzmiące noty do Pragi, Bukaresztu i Białogrodu, w których oświadcza, iż w żadnym wypadku nie zgodzi się na omawianie sprawy rewizji granic wyłącznie między 4 wielkiemi mocarstwami. Podobno nota ta sprawiła w Niemczech, Włoszech i Anglji ujemne wrażenie i komplikuje ewentualność podpisania paktu 4-ch.

Francuscy studenci przeciw paktowi 4-ch.

PARYŻ, (Pat). — Komitet studjów studentów francuskich, w porozumieniu z sekcją francusko — polską, zebrany na posiedzeniach 25 maja i 2 czerwca, pod przewodnictwem wiceprezesa komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych Delsona, przyjął uchwałę, uznającą stanowisko rządu polskiego w sprawie paktu czterech.

Zdając sobie sprawę, iż projekt ten zawiera groźbę rozluźnienia przyjaźni polsko-francuskiej, przywiązując szczególną wagę do konieczności poszanowania zawartych traktatów i wreszcie ze względu na ducha rewizjonistycznego, jaki zawiera inicjatywa rzymska tego paktu, uchwała wzywa parlament francuski do odrzucenia paktu 4, będącego zaprzeczeniem paktu Ligi Narodów.

Należy zaznaczyć, iż komitet studjów reprezentuje 10 tysięcy studentów uczelni francuskich.

„Polska obrała słuszną taktykę".

BUKARESZT, (Pat). „Universul" w artykule wstępnym pisze, że Polska obrała jedyną słuszną taktykę w sprawie paktu 4, który formalnie tylko został unieszkodliwiony, faktycznie jednak zachował pierwotne swe niebezpieczeństwo. Mała Ententa powinna była zdobyć się również na mocne, samodzielne stanowisko, dyktowane interesem własnym, a nie iść na pasku Francji, której polityka wobec przeciwników jest zbyt ustępliwa.

O odroczeniu paktu czterech

piszą dzienniki francuskie.

PARYŻ, (Pat). — Dzienniki dzisiejsze z rezerwą piszą o odroczeniu podpisania paktu 4. Odroczenie to tłumaczy „Excelsior" jak następuje:

Zdaje się potwierdzać wiadomość, że ustalona redakcja paktu 4 napotyka jeszcze na pewne trudności natury prawnej, które, jakkolwiek nie uniemożliwiają zawarcia paktu w przyszłości, wymagają jednak wyjaśnienia celem uniknięcia późniejszych nieporozumień. Aby zdać sobie sprawę z konieczności poprawek, należy przypomnieć, że rokowania w sprawie paktu toczyły się artykuł po artykule między Rzymem, Paryżem, Londynem i Berlinem i że dopiero w ostatnich dniach cały tekst ustalony został przez 4 rządy. — Pakt 4 byłby niezrozumiały bez porozumienia między głównemi narodami łacińskiemi.

Być może, że na krótko przed zawarciem paktu toczę się oparte na szerokiej podstawie rokowania francusko — włoskie nad planem ekonomicznym i finansowym, mające na celu uczynić bardziej harmonijną i owocną współpracę Francji i Włoch w szeregu spraw, przedstawiających dla nich specjalne znaczenie.

Prasa angielska o parafie paktu.

LONDYN, (Pat). — Według wiadomości prasy londyńskiej, wstrzymanie parafowania paktu 4 mocarstw spowodowane zostało poważnemi przeszkodami, jakie się wyłoniły przy redakcji art. 3 paktu, dotyczącego rozbrojenia i równouprawnienia Niemiec.

Są także powody — pisze m. in. „Times" — do przypuszczenia, iż Mussolini nie jest zadowolony z zastrzeżenia, wyrażonego przez Francję w związku z podpisaniem paktu w odróżnieniu od parafowania. Rząd francuski wysunął pewne warunki, które winny być załatwione, zanim Francja złoży swój podpis.

Mussolini pośredniczy.

WIEDEŃ, (Pat). „Weltblatt" donosi, że Mussolini zaofiarował swe pośrednictwo w sprawie konfliktu austrjacko-niemieckiego i będzie starał się załagodzić obustronne nieporozumienie między obydwoma państwami niemieckiemi. Mussolini jest przekonany, że istnienie samodzielnej Austrji jest nieodzowne dla rozwoju pokojowych stosunków w Europie Środkowej.



Kronika telegraficzna.

— **80 wybitnych pisarzy japońskich** podpisało protest przeciwko spaleniu dzieł licznych pisarzy przez hitlerowców, nazywając czyn ten hańbą dla kultury niemieckiej i wyzwaniem rzuconem cywilizacji.

— **Prezes Rady Miejskiej Paryża** p. Lamoureux de Fontenay, bawiący wczoraj w Poznaniu, zwiedził miasto, a następnie wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć w ratuszu przez prezydjum Rady Miejskiej.

— **Gubernator Federal Reserve Banku Harrison** i wicegubernator Cran odpłynęli z Ameryki do Anglji.

— **Pobił własny rekord** lotu transkontynentalnego bez zatrzymania się znany lotnik amerykański Hauks, przeleciawszy z Los Angeles do Nowego Jorku dystans, wynoszący 2440 mil, w ciągu 13 godzin 24 min.

— **W Long Beach nastąpił wybuch** w rafinerji nafty, który zniszczył fabrykę, powodując straty ponad 2 mil. dolarów. Pożar złokalizowano. W katastrofie utraciło życie 10 osób, 18 jest ciężko rannych.

— **James Mattern rozpoczął lot** naokoło świata. Amerykanin ma zamiar pobić swój dotychczasowy rekord. Pierwszy etap lotu: Nowa Ziemia — Berlin — Moskwa.

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** zarządził jednorazowe rozdawnictwo produktów żywnościowych między najbiedniejszych m. Tomaszowa. W dniach od 1 do 3 czerwca br. rozdanych zostanie bezrobotnym oraz najbiedniejszej ludności Tomaszowa 6 tysięcy bonów żywnościowych, wartości od 4 do 8 zł. każdy.

— **Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Straus** wręczył prezydentowi republiki swoje listy uwierzytelniające.

— **W kopalni węgla** pod Sasebo w Japonji nastąpił wybuch, wskutek czego 46 osób zostało zabitych, a 30 ciężko rannych.

— **W Tallinie wykryto** organizację komunistyczną, która posługiwała się tajną nadawczo — odbiorczą stacją radjową.

— **IV Międzynarodowy Kongres Prasy** rozpoczął się wczoraj w sali Warszawskiego T-wa Wioślarskiego.

— **Inauguracja XIII Targów Wschodnich we Lwowie** odbyła się w sobotę 3 bm. o g. 11 przed południem w Wielkiej Sali Lwowskiej Izby Przemysłowej.

— **W Moskwie** ogłoszone zostały noty, wymienione między ludowym komisarzem spraw zagranicznych a rządem japońskim w sprawie sprzedaży wschodnio — chińskiej linji kolejowej. Rokowania 25 bm.

Z Rosji Sowieckiej.

RADEK O SOWIECKIEJ POLITYCE NA DALEKIM WSCHODZIE.

Ciekawy artykuł w „Izwiestjach" pisze Radek:

Jeszcze niedawno sowiecka polityka wszelkiemi sposobami popierała rząd chiński w jego walce z Japonją. Obecne jednak Sowiety radykalnie zmieniły swą pozycję. Karol Radek w swym artykule przypomina obrazę jakiej dopuściły się Chiny wobec Sowietów na kolei wschodnio-chińskiej i powiada, że nie byłoby dobrze, gdyby rząd sowiecki obecnie życzył sobie powrotu Chińczyków do Mandżurji.

Dawniejsi władcy Mandżurji, pisze Radek, na to nie zasługują. Chińska „burżuazja", chińscy „obszarnicy" utracili Mandżurję bez walki i nie uczynili żadnych prób obrony narodowych interesów Chin. Dlaczegoby Związek Sowietów miał dla tej burżuazji — mówi Radek — bronić kolei wschodnio-chińskiej i ryzykować życie swych pracowników? Radek oprócz tego zarzuca Chińczykom, że zamiast aby podniecić chińskie masy rewolucyjne, zwrócili się o pomoc do Ligi Narodów.

Ja kwidać, w Moskwie za wszelką cenę chcą uniknąć konfliktu zbrojnego z Japonją, a w dążeniach tych zapomina się o dawnych dobrych stosunkach z Chinami i rządem nankińskim. Interesy zagraniczno-polityczne Sowietów wymagają w obecnym czasie największych ofiar na Dalekim Wschodzie.

Radek dlatego bez jakichkolwiek skrupułów dowodzi, że Związek Sowietów pomimo wszelkie swe umowy ma prawo opuścić swą dawniejszą pozycję obrońcy chińskich interesów.

Nowy artykuł Radka jest wyraźnym dowodem, że Moskwa stawia obecnie stawkę na Japonję a nie na Chiny.

Na zgliszczach Zdzięcioła.

Szczegóły pożaru — relacja specjalnego wysłannika.

Wielki pożar m. Zdzięcioła, jak to już donosiliśmy wczoraj, powstał wskutek nadmiernie napalonego pieca w domu Lejby Szweckiego przy ul. Kościuszki 14. Stary, malutki, obskurny domek — podczas gdy żona Szweckiego wypiekała placki szabasowe — stanął cały nagle w płomieniach. Zanim zaalarmowana straż miejsc. zdążyła przybyć na miejsce, ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się na dachy domów sąsiednich. Działo się to około godz. 4.30 po poł. Ponieważ w tym czasie w całem niemal województwie nowogródzkiem szalała silna wichura — ochotnicza straż miejscowa pomimo niezmordowanych wysiłków, nic mogła nie zrobić. O nienotowanym dotychczas pożarze m. Zdzięcioła powiadomione zostały natychmiast wszystkie straże pożarne całego województwa. Najwcześniej zjawiła się straż z Sawicz, potem z Gnoinowa, Nowojelni i Wiązowca.

Pożar szalał. Cała wschodnia część miasta stała w płomieniach. Ul. Piłsudskiego, Kościuszki, Hołówki, Narutowicza i większa część rynku były już całkowicie opanowane przez rozpasany żywioł. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona ze względu na niebywałą wichurę. Straże pożarne (zwłaszcza z Nowojelni) dały dowód swej wielkiej intensywności i przygotowania fachowego, lecz o zlikwidowaniu pożaru nie było mowy. Przeciwnie, z każdą sekundą ogień zataczał coraz szersze kręgi. Wreszcie około godz. 19 przybyła pierwsza grupa straży nowogródzkiej. Nastąpił punkt kulminacyjny walki strażaków z pożarem. Trzask spadających dachów i belek mieszał się z krzykiem, i płaczem pogorzelców, robiąc na przybyłych niewysłowione wrażenie. Straż nowogródzka zaraz po przybyciu udała się na południową część miasta i od strony synagogi zaatakowała falangę ognia.

Na szczególną uwagę zasłużyli dwaj strażacy z Nowogródka, mianowicie: Czarny i Sawicki. Ten ostatni z narażeniem życia wpadał w kłęby ognia i z wielkim sprytem pracował przy pomocy sikawki.

Straży ochotniczej z Nowogródka wiele dopomógł do wysunięcia się na czoło, przywieziony ze sobą wąż długości 400 mtr. Motorówka przeto z łatwością stanęła przy rzece (przepływającej przez Zdzięcioł) i przez kilka godzin pompowała bez przerwy.

Po pewnym czasie przybyła straż Dworzecka, nieco później z Kobotny (pow. słonimski), Żukowszczyzny, druga grupa straży nowogródzkiej, z Łosek (pow. słonimski). Straż słonimska zjawiła się o godz. 10.50 i wreszcie baranowicka godz. 1.15 po północy. Ta przedostatnia rozkaz wyjazdu otrzymała o godz. 18.30, a targowała się z miejscowym magistratem do 20.30 co dowodzi niewypełniania rozkazów i niesubordynacji.

Do godz. 22 był obecny przy pożarze przybyły do Zdzięcioła p. wojewoda Świderski, inspektor wojewódzki p. Rożkowski oraz p. nadkomisarz Klamżyński do północy, p. Wadas zastępca starosty nowogródzkiego w towarzystwie miejscowego komisarza policji i burmistrza p. Brodowicza aż do końca pożaru, to znaczy do godz. 5 rano. Dzięki energicznym rozkazom wicestarosty nowogródzkiego, prowadzącego kierownictwo akcji, wysiłek straży pożarnych był bardzo wydajny.

Domów mieszkalnych spłonęło 124 (samo centrum), wszystkie hotele i składy apteczne, spółdzielnie mleczarskie, piekarnie i inne magazyny z całym towarem. Na plac rynkowy zdołano wynieść niektóre sprzęty, większość jednakzostała wewnątrz mieszkań, ze względu na błyskawiczne rozszerzanie się ognia.

Spaliły się ponadto 124 stodoły, z przybudówkami,nie co dalej na przedmieściu położone, oraz 18 chlewów, wreszcie łaźnie i inne budowle co w sumie daje 300 budynków.

Co do spalonego banku żydowskiego — to według oświadczenia p. wicestarosty Wadasa i innych, zarząd banku rzekomo nie chciał nic wynosić. I kiedy już cały gmach stanął w płomieniach — p. wicestarosta w towarzystwie burmistrza zdzięciolskiego p. Brodowicza, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, wpadli do wnętrza i wynieśli księgi bankowe. Pozostały jedynie według oświadczenia p. nadkomisarza Klamżyńskiego, jakieś skóry, losy, obligacje i ogniotrwała kasa.

Ogólne straty sięgają jednego miljona złotych. Ofiar w ludziach prawdopodobnie nie było. Dotkliwego poparzenia ciała doznały dwie kobiety, które zostały opatrzone w najbliższych aptekach. 17 strażaków poparzyło sobie ręce, twarze i nogi. Krążyła wersja, iż rzekomo pewna kobieta zostawiła w pochłoniętym przez ogień domu dwuletnie dziecko. Starała się wynieść możliwie najwięcej sprzętów, a o dziecku naturalnie zapomniała.

Pod koniec nie słyszano już krzyków i rozpaczy. Skurczeni z zimna i bólu pogorzelcy, stojąc przy wyniesionych sprzętach, patrzyli na płonące domy niemym, tępym wzrokiem, świadczącym o zupełnej rezygnacji i depresji ducha.

Pogorzelców rozlokowano w poszczególnych domach.

Wczoraj o godz. 3 p. p. zwołana została specjalna rada miejska m. Nowogródka, która omówiła charakter przyjścia z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom, pozostającym w liczbie około 3000 ludzi.

P. Wolnik, burmistrz m. Nowogródka wyasygnował na ten cel 500 zł., p. wicestarosta Wadas przyobiecał wysłać 5 worków mąki i sukru. Prócz tego w magistracie m. Nowogródka zapadła uchwała rozszerzenia tak zwanego lokalnego Komitetu Klęskowego, którego zbiórka ma się rozpocząć dnia 6 czerwca o godz. 10 rano, zapowiedziana syreną strażacką.

Komitet pomocy pogorzelcom obejmie całe województwo nowogródzkie.

P. wojewoda Świderski niezwłocznie udzielił pogorzelcom pierwszej doraźnej pomocy w kwocie 1000 złotych

Uroczysta Akademja ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z objęciem władzy na następne siedmiolecie przez Pana Prezydenta R. P. I. Mościckiego z inicjatywy „Legjonu Młodych" powstał Komitet, do którego weszli również przedstawiciele Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego oraz Polskiej Akademickiej Korporacji „Piłsudia".

Komitet zajął się urządzeniem Uroczystej Akademji ku czci Pana Prezydenta.

Akademja odbędzie się w Dużej Sali Miejskiej w dniu 7 czerwca r. b. o godz. 17 punktualnie.

W Akademji wezmą łaskawy udział artyści Teatru Miejskiego oraz uczniowie Konserwatorjum Wileńskiego.

Szczegóły w programach.

4 dni uciążliwego śledztwa

w sprawie zagadkowej zbrodni w lesie ponarskim.

Już cztery dni minęły od czasu, kiedy pastuch Jangielewicz, natrafił w lesie ponarskim na zwęglone zwłoki zamordowanej kobiety.

Mimo uciążliwego śledztwa, prowadzonego z wielkim nakładem energji przez nasz cały aparat śledczy zagadka lasu ponarskiego nie została jeszcze wyjaśniona, aczkolwiek władzom prowadzącym dochodzenie, udało się już zgromadzić i zgrupować cały szereg poszlak i nowych dowodów, które niewątpliwie przyspieszą dalsze dochodzenie i w konsekwencji ułatwią władzom zdemaskowanie sprawców tej zbrodni.

Wczoraj w godzinach porannych kierownik brygady pościgowej wraz z wywiadowcami udali się na miejsce zbrodni, dokąd już po raz drugi sprowadzono policyjnego psa „Gniewa". W pobliżu miejsca zbrodni ujawniono mianowicie na krzakach drobne skrawki jakiegoś materjału. Jest przypuszczenie, że odnalezione skrawki materjału pochodzą albo od płaszcza zamordowanej, albo od ubrań jednego z morderców.

Skrawki materjału zabezpieczono.

CZY FOTOGRAFJE ODDADZĄ PRZYSŁUGĘ

W dniu wczorajszym dokonano również zdjęć znalezionych na miejscu zbrodni rzeczy (fotografję podajemy obok) oraz zaciśniętych w „kłapaczu" gipsowym szczęk zamordowanej. Odbitki z tych fotografij rozesłane zostaną do wszystkich urzędów śledczych na terenie całej Rzeczypospolitej, a w pierwszym rzędzie do posterunków policji w Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie z poleceniem przeprowadzenia odpowiednich badań w celu ustalenia tożsamości zamordowanej.

KRAWCOWE TEŻ MOGĄ COŚ POWIEDZIEĆ

Funkcjonarjusze policji śledczej przeprowadzają wywiady również pośród krawcowych. Nie jest bowiem wykluczone, iż znaleziona na miejscu wypadku suknia uszyta była w Wilnie.

OSOBA O CHOROBLIWEJ FANTAZJI

Zbrodnia w Ponarach podziałał podniecająco na pewne umysły. Znalazł się nawet pewien pan, który „sam widział" przed niedawnym czasem zamordowaną w Wilnie i „pamięta" doskonale w jakim ona była ubrana płaszczu. Okazało się, że informator ma nie wszystkie klepki w porządku.

W ciągu dnia wczorajszego wpłynęło również kilka nowych meldunków o rzekomych zaginięciach. Przy sprawdzaniu okazało się jednak, że wszystkie te meldunki nic wspólnego ze sprawą zbrodni ponarskiej nie mają.



Fotografja powyższa przedstawia rzeczy znalezione przy szczątkach nieznanej kobiety zamordowanej, a następnie spalonej w lesie ponarskim.

EKSHUMACJA ZWŁOK

W dniu wczorajszym wyłoniły się nowe okoliczności, które przyczyniły się do nagłego powzięcia przez władze śledcze decyzji o powtórne zbadanie zwłok zamordowanej wobec czego zarządzono ekshumację na cmentarzu w Wajdatach.

Ekshumacji dokonano około godz. 5 po poł. Do godziny dwunastej w nocy nikt z biorących udział w powtórnej sekcji ekshumowanych zwłok nie powrócił do Wilna. Wyniki ekspertyzy oraz cele dla jakich została ona dokonana trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

NOWA HIPOTEZA.

Wczoraj powstała również nowa koncepcja o powodach tajemniczego mordu i tożsamości zamordowanej.

Według tych przypuszczeń, zamordowana miała przybyć do Wilna z Litwy celem złożenia swych pretensyj o wielki spadek. Osoby, które korzystając z jej nieobecności w Wilnie zawładnęły całym majątkiem zamordowały ją, a później chcąc zatuszować wszelkie ślady spaliły zwłoki.

Za tą tezą przemawia szereg okoliczności ustalonych w czasie dotychczasowego śledztwa.

Są i inne hipotezy. Ale jak się naprawdę przedstawiało narazie nikt nie wie. (c).

Lwowskie światła i barwy.

Kadecką ulicą w dół, ku miastu, na ul. Kopernika, ku poczcie głównej słynnej walkami w listopadzie 18 r., idzie capstrzyk. Prowadzi go jeden z oficerów Korpusu, orkiestra gra dumnie marsza, a za nią sztandary za sztandarami i pióropusze górnicze i granatowe mundurki kadeckie, kolorowe otoki oddziałów powstańczych Śląska i Związek Strzelecki, lwowski i jeszcze inne oddziały i delegacje, długą kolumną. Maszerują przez jakąś ulicę wśród ogrodów, a potem boczną na plac Marjacki ku pomnikowi Mickiewicza i dalej, dalej głównemi ulicami, a w oknie, na piętrze, przy którejś z nich stoi czcigodny staruszek por. Bentkowski, adjutant płk. Nulli w r. 63 i drżącą dłonią liczy powstańcze sztandary ostatniego polskiego, najbardziej ludowego ze wszystkich naszych zrywów o wolność, powstania. Rzekł Traugutt „Powstanie r. 31 było szlacheckie, r. 63 — mieszczańskie, a to które przyjdzie, będzie wszystkich stanów i ono zwycięży!" Przyszły legjony i rok 20-y i wreszcie to ostatnie robotnicze, w którem obok arystokraty z ziemi poznańskiej, bije się górnik z ciemnych głębin śląskiej ziemicy i robotnik z przed pieców ziejących z krwawych czeluści piekielnym żarem roztopionego żelaza, i stary legun z I Brygady i peowiak, nerwy powstania, i wieczni, ciągle odradzający się powstańcy i żołnierze wszystkich bojów o Polskę, zbiegli tu braciom śląskim na pomoc, z Niej całej.

Wieczór. Szlachetnie prosty, piękny gmach Korpusu jest przystrojony, a także iluminowany wspaniale. W górze, w centrum frontonu jaśnieje ogromna tarcza słoneczna podobna noszonej na czapkach kadeckich, z inicjałami J. P., zamiast dotychczasowej jedynki. Długie girlandy świerczyny, a niżej, nad głównem wejściem pali się światłem jarzącem wielki krzyż Pierwszej Brygady. „To jest drogowskaz wasz chłopcy...". We wnętrzu po przez naoścież odtwarte drzwi hallu widać bronzowe popiersie Honorowego Szefa Korpusu. Olśniewające smugi reflektorów, przez wielki plac przelatują, padając na to oblicze żywe a już jak z bronzu, czy granitowe nawet, w granicie historji na nieskończoność wykute.

Naprzeciw, daleko, po drugiej stronie, w głębokiej niszy, wyciętej w wysokiej ścianie ogrodu, oblany białem światłem innych reflektorów jest pomnik poległych kadetów. Przepasany trzema wstęgami. U góry białoczerwona, poniżej czarnobłękitna z krzyżem Virtuti, jako, że poległy kadet Zaszczyński, był jego kawalerem, i wreszcie biało-błękitna z krzyżem górnośląskim, którym jest odznaczony Korpus.

Frontem do głazu pomnikowego stoją oddziały. Ośmiuset już, z górą, Ślązaków, delegacja Legjonu Śląskiego z Warszawy i Łodzi, wilnianie, Związek Strzelecki, ze Lwowa, wreszcie bataljon kadetów. Rozpoczyna się apel wieczorny. Apel uroczysty w przeddzień święta Korpusu, którem jest rocznica bitwy pod Gogolinem w powstaniu górnośląskiem, bitwy, w której zginęło paru z poległych kadetów — a zarazem obchodu piętnastolecia istnienia Korpusu.

Sto dwa sztandary, Zw. Powstańców Śl., 4 Legj. Śl. i 1 Zw. strzeleck. z Wilna... 800 powstańców śląskich, 120 oficerów i 46 podchorążych — absolwentów Korpusu... Zastępca d-cy szkoły, p. mjr. melduje przybyłemu płk. Florkowi. Pełen wzruszenia apel. Padają w cienie wieczoru nazwiska i coraz któremuś towarzyszy: „Poległ za Ojczyznę w bitwie....". Minuta ciszy dla uczczenia poległych.

Przemawia płk. Florek. Słuchają w skupieniu zebrane przed nim szeregi. Powstańcy, strzelcy, kadeci. Do tych ostatnich się zwraca. Tam, w sercu wielkiego frontonu siedziby, tej Szkoły Rycerskiej, w blasku smużystych ramion reflektorów, bronzowe oblicze z pod brwi nawisłych spogląda... Z wysoka słucha apelu... O Nim to mówi teraz Komendant Korpusu. Jego śladami prowadzi rycerską młodzież.

Pieśń wieczorna i odwieczna modlitwa bojowa rycerstwa polskiego. Potężna, wielka i święta, jak wielkie ich męstwo, jak wielki majestat i świętość tej ziemi, którą bronili pod Bytomiami, w Głogowach, Płowcach, Grunwaldach, Orszach... „**Bogurodzica, Dziewica...**".

Już reflektory dawno pogasły i płonie nowy wysoko, ...W słońcu te same, co wczoraj i jeszcze liczne, czynnego wojska oddziały, harcerze, organizacje cywilne, przed nowocześnie, pięknie skomponowanym ołtarzem.

Msza polowa. Celebruje ks. biskup polowy Gawlina w licznej asyście. Na honorowych miejscach dwóch wojewodów — lwowski płk. Belina-Prażmowski, śląski — Grażyński, generałowie: Popowicz i Czuma, prezydjum miasta i liczni inni, dostojni goście, osobno zaś, na poczesnem miejscu dwóch siwiuteńkich staruszków w mundurach granatowych ze srebrem i amarantem. Niewielu już ich zostało... Patrzą ze łzami i sercem rozradowanem...

Kazanie kapelana korpusu.. Koniec nabożeństwa. Uroczystość dekorowania Lwowa „Krzyżem Górnośląskim". Przemawia wojewoda Grażyński zwięźle, mocno. Odpowiada prezydent Drojanowski. Chwila szczególnie uroczysta. Śląsk — Lwowowi... Szli w 18-ym Ślązacy cieszyńscy i górnoślązcy na pomoc zawsze wiernemu miastu — szli potem lwowianie w r. 21-ym tak licznie, jak może znikąd gdzieindziej w Rzplitej... Nie pierwszy to raz już za cnoty żołnierskie Lwów dekoracja spotyka.

Przemawia jeszcze przedstawiciel Legjonu Śląskiego, przedstawicielka Zw. Polek na Śląsku i starosta Tramecourt z Wilna.

Inna dekoracja — Komendant Korpusu płk. Florek otrzymuje Gwiazdę Śląską, i sam nadaje krzyże pamiątkowe Korpusu. Składanie wieńców pod pomnikiem poległych kadetów. Najwyżej — dwa: biało-błękitny Zw. Powst. Śl. i biało-zielony Zw. Strzel. z Wilna. Wreszcie najstarsza kompanja szkoły, piąta, opuszczająca już drogie mury Korpusu sztandar, relikwię najdroższą krwiąległych kolegów jeszcze o nowy laur wzbogaconą — przekazuje młodszym kolegom.

A teraz wymarsz na plac Marjacki.

Stoimy na balkonie hotelu Europejskiego. Przed nami uskrzydlona przez nadlatującego genjusza, kolumna z pomnika Mickiewicza, a u jej stój, na stopniach bazy pomnika jakże bajecznie kolorowo! Co za bukiet wspaniały, dywan wzorzysty, w krasne chusty ślązaczek, kolorowe gorsety i kwieciste spódniczki dziewcząt z okolic Lwowa. Bliżej zaś czerwone pióropusze orkiestry górniczej, która gra raz poraz, oddziały za oddziałami, w długi i wielokrotny front wyciągnięte przed nami i las sztandarów i granatowe, dzielne kompanje kadeckie najbliżej. Są też gromady cywilne jak Zw. Of. Rez. z sen. prof. Zaleskim na czele i pyszna grupa mieszczańskiego strzeleckiego bractwa kurkowego, z wspaniałym w błękitnej delji, takimże kontuszu „królem" na czele. Jakąż ma świetną ten król fizjonomję! Zupełnie żywcem z Norblina, czy może potem, z Juljusza Korsaka, lub Brandta! Są jeszcze inni w tym stylu, choć o nieco odmiennych typach.

Kolory, kolory, kolory! Słońce jaskrawi je znowu jak wczoraj i dzisiaj rano, wszystko tak kwitnie, weseli się i oczy raduje! To jest manifestacja. To nie znużone, znudzone, odęte sztuczną powagą, w długim i nudnym pochodzie, banalne, sztywne i nieciekawe, w dreptaniu żmudnem i bezcelowem, w uroczystościowym szablonie — gromady.

Nie brak już chyba nikogo, bo właśnie, tuż przed barjerą pomnika, zasiedli dwaj staruszkowie na honorowem miejscu, ci sami, co i na mszy w Korpusie. Z balkonu zabiera głos wysoki i szczupły, rasowy pan, to prezes wojewódzkiej lwowskiej Federacji, b. wojewoda p. Wojciech Gołuchowski. Wita Śląsk i Wilno w murach Lwowa.

Przemówił wojewoda Grażyński. Niski dosyć zażywny, o energicznej zdecydowanej twarzy, zebrany w sobie jak zaciśnięty węzeł tak mocno. Gdy wszedł na balkon poprzednio, powitała go wrzawa owacji oddziałów śląskich, a z niemi innych. Teraz go znowu witają. Przemawia z siłą i swadą, argumentuje tak jasno, buduje zdanie za zdaniem, jakby z nich tworzył mocną a regularną budowlę.

Zaś ks. kanonik Potrzebski z wileńskiej delegacji, mówi z szerokim tchem Ziemi Wileńskiej, mówi jak długo cierpiała, jak wiele musi nadrobić, jak wielkie moce ma w sobie i do bogactwa duchowego narodu dokłada w osobach tak wielkich swych synów, jak Wódz nasz Józef Piłsudski.

P. Januarjusz Gościmski wiceprezes Zarządu Gł. Legj. Śląskiego z Warszawy, powiadał o gotowości, o nieulękłej woli, niezmożnego odporu wszelkim atakom na wszystkie nasze granice.

Prezes lwowskiego okręgu Legjonu Śl., inż. prof. Nawrocki przemówił w serdecznych słowach do „braci z nad Odry" uderzając w nutę wspomnień walk wyzwoleńczych.

To był koniec manifestacji jedności i związków nierozerwalnych, trzech ziem rubieżowych Rzplitej. Niechże co rok te śluby się ponawiają, tak samo żywe gorące i pozbawione frazesów.

Reszta tej urozmaiconej niedzieli poświęcona już była Korpusowi i jego niewypowiedzianie miłej i dzielnej młodzieży. Zawody lekkoatletyczne, szermiercze, szczypiorniak, odebrany wieloletni prymat „Sokoła—Macierzy" w siatkówce, sztafeta olimpijska... Posiedzenie T—wa Przyjaciół Korpusu, zakończone owacją na cześć tak już zasłużonego dla Korpusu, niezmiernie lubianego i cenionego nietylko przez młodzież, ale i przez jej rodziców komendanta Korpusu płk. Florka i wieczór urozmaicony gościom wesoło przez miłą młódź kadecką.

Zabawa taneczna i jazda w drogę powrotną.

S. Z. Kl.

Zamówienie na 100 tysięcy zł. dla rzemiosła.

Po dłuższych zabiegach rzemiosło wileńskie przez swego specjalnego wysłannika, współpracującego z Izbą Rzemieślniczą w Wilnie, zdołało wreszcie uzyskać w Holandji **zamówienie na większą jednorazową dostawę jelit i żołądków zwierzęcych na sumę około 100 tysięcy złotych.**

Zamówienie to wykona istniejąca w Wilnie przy rzeźni miejskiej spółka, zajmująca się oczyszczeniem jelit, skupujących u właścicieli bitego na rzeźni bydła.

Spółka ta zaczyna energicznie przygotowywać się do wzmożenia produkcji i podniesienia jakości wyrobów.

Reorganizacja pracy spółki wpłynie dodatnio wogóle na sprawę zaopatrywania krajowego rynku masarskiego w ten artykuł, poszukiwany nietylko zagranicę lecz także i w kraju.

Przedtem Wilno eksportowało nie wyrobione jelita w wielkiej ilości do Łodzi, gdzie ulegały obróbce i... częściowo wracały do Wilna, jako produkt droższy. **Łódź zarabiała na tem prawie 100 proc.** Z chwilą rozszerzenia spółki Wilno może pokusić się obecnie samodzielnie na rynki zamiejscowe. **(h)**

Ryga zabiega o „farbę" wileńską.

Garbarnie ryskie zwróciły się do Izby Rzemieślniczej w Wilnie z propozycją, by podjęła się stałej dostawy „farby rzeźnickiej" to znaczy krwi po bitem na rzeźni bydle. „Farba" potrzebna jest ryskim garbarniom i masarniom, w ilości kilku wagonów dziennie.

Izba Rzemieślnicza zasadniczo wypowiedziała się pozytywnie w sprawie tej dostawy i w tym celu wyśle delegata do Rygi, który na miejscu omówi warunki eksportu „farby".

Wilno dotychczas poprostu wylewało farbę, nie mając na nią nabywców i w ten sposób traciło dość znaczne sumy.

Wileńska rzeźnia może jednak dostarczać dziennie „farby" zaledwie kilka beczek.

Izba Rzemieślnicza zamierza zainteresować tą dostawą rzeźnie prowincjonalne oraz innych, pobliskich miast wojewódzkich.

„Farba" wysyłaan będzie w beczkach metalowych, dostarczan. przez odbiorcę. Izba Rzemieślnicza podejmie starania w Ministerstwie Komunikacji, by dla powrotnego przewozu tych beczek zastosowano tańszą taryfę. **(h)**

Dorobek uczniowski.

W gimnazjum F. Welera urządzono wystawę geograficzno-przyrodniczą oraz rysunków i robót ręcznych.

Jest to w całem tego słowa znaczeniu pokaz prac niecodziennych. Zwłaszcza imponująco przedstawiają się prace z zakresu geografji.

Ściany ogromnej sali są dosłownie zawieszone wszelkiego rodzaju mapami i wykresami, z których jedna jest specjalnie poświęcona Pomorzu polskiemu. Mamy tu na wykresach wykazany w zestawieniu przywóz i wywóz Gdyni i Gdańska z lat 1925 — 32.

Statystyką jednak wystawa nas nie zamęcza, przedstawia natomiast różne pomysły geografa, o jakich się przeciętnemu śmiertelnikowi nie śniło.

Jest tu np. szereg map, które wykazują jak przy podniesieniu poziomu morza zostałoby zatopione Pomorze. — Doprawdy, ciekawie i obrazowo przedstawiony jest tu pomysł przypuszczalnego zalewu naszych ziem północnych. Dalej doskonale nakreślony plan portu i miasta Gdyni, wreszcie już nie mapy, ale szereg obrazów z żeglugi czasów dawniejszych i obecnych po polskiem morzu, — wspaniałe żaglowce i parowce. Dopełnieniem wszystkiego jest obrazek Kurpiów w strojach ludowych.

Inne ściany sali zawieszone są mapami, obrazkami różnych krajów Australji, Indyj, Japonji, Meksyku, Egiptu. A co za pomysły w tych mapach obrazowych, wprost mogą się ubiegać o konkurs oryginalności. — Jest tam np. mapa Europy.

Na innych mapach wykazany wpływ Anglji na Australję, zmiany jakie zostały tam wprowadzone w stosunkowo krótkim czasie.

Inne mapki przedstawiają Indje, świętą rzekę Ganges, znaczenie wartości jej wylewów podobne jak w Egipcie Nilu, wreszcie ujęcie spraw kulturalnych, — los Gandiego w obrazkach; przy tem wypisana reguła Gandiego, która nakazuje Hindusom „opór ale bez gwałtu"; to znowu mapka Indyj i wielki znak zapytania, kto zwycięży: Anglicy czy Hindusi.

Obok Japonja kraina wschodzącego słońca, kraj odznaczający się ukochaniem kwiatów i roślin o delikatnych gałązkach. W wierze Japończyków dawne święte symbole żyją w mowie kwiatów. — Jest tam o trzech gałązkach, którego najwyższe jest symbolem nieba, dolna ziemia środkowa jest wyobrażeniem człowieka. — Ciekawe ujęcia cnoty ludzkiej o dążnościach połowicznie materjalnych i duchowych. Dalej obrazowo przedstawiony handel Japonji oraz jej ważniejsze wypadki dziejowe.

Na innych mapkach Egipt, jego zasługi dla kultury; Egipt dał nam miarę, wagę i podział czasu.

Dopełnieniem szeregu map, wykresów i obrazków geograficznych jest gazetka uczniowska „Globus".

Dział przyrody przedstawia kłosy różnych zbóż, kwiaty i rośliny suszone, oraz suche preparaty zwierząt.

Dwie gabloty, jedna z okazami motyli, druga z owadami tęgopokrywemi — Wreszcie wspaniała, niebywałej wielkości purchawka i ciekawe w swej budowie gniazdo osy.

Trzeci dział wystawy, pomieszczony w oddzielnym pokoju to rysunki i roboty ręczne uczniów młodszych klas gimnazjalnych. Tu pierwsze miejsce zajmują roboty introligatorskie. Mnóstwo ram, teczek, okładek książek i notesów oprawionych.

Dalej mamy szereg wzorów zdobniczych na okładki, poduszki, serwety i t. p. rysunki z natury, z przypomnienia, ilustracje bajek, przedstawień teatralnych, np. niektóre sceny z „Niebieskiego Ptaka". Wiele rysunków o pięknie regjonalnem jak palmy, wazy, wreszcie projekty szlaków układanych z figur geometrycznych.

Cała wystawa geograficzno — przyrodnicza oraz rysunków i robót ręcznych to duma ucznia, radość nauczyciela i rodziców a przyjemność dla zwiedzających gości.

Zofja Gnatowska.

—ooo—

„Polonja" zrobiła klapę.

Onegdaj popularna wileńska restauracja — kabaret „Polonja" przy ulicy Mickiewicza, została zamknięta z powodu trudności finansowych. Urządzenie restauracji kilkakrotnie było atakowane przez komorników i Kasę Chorych.

Krążą pogłoski, że suma długów, ciążąca na Polonji, sięga 60 tysięcy złotych. (h).

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Polski Czerwony Krzyż już od kilku lat czyni starania u władz litewskich w Kownie za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wymianę więźniów politycznych. Starania te nie osiągały jednak skutku z powodu przewlekania sprawy i niechęci Kowna.

Jak już pisaliśmy Polski Czerwony Krzyż wysłał do Kowna via Genewa listę 17 więźniów, na zwolnieniu których najwięcej Polsce zależy.

Obecnie po długiem oczekiwaniu nadeszła odpowiedź. Litewski Czerwony Krzyż proponuje, aby z przebywających w polskich więzieniach 7 osób zwolnić z więzienia i wydać władzom kowieńskim, zaś 52 więźniów — zwolnić z więzień polskich, lecz pozostawić ich w Polsce.

Propozycja powyższa jest obecnie rozpatrywana.

Zlot Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wczoraj przybyła do Wilna młodzież Kół Polskiego Czerwonego Krzyża z Okręgu Wileńskiego, Nowogródzkiego i z kilku ośrodków Podlasia, w liczbie około 800 osób, wysłuchała o godz. 9 Mszę Św. w Ostrej Bramie, celebrowaną przez JE Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, a o godz. 10.30 wypełniła szczelnie dużą salę kina „Rewji".

Przy dźwiękach muzyki kurtyna odsłoniła estradę, ozdobioną zielenią brzeziny, czerwienią godła Czerwonego Krzyża, sztandarami, proporcami i emblematami licznych organizacyj.

Uroczystość obrad pierwszego zlotu Kół Mł. PCK zagaił przemówieniem prof. Szmurło, witając młodzież czerwonokrzyską i delegatów, poczem zaprosił na przewodniczącego p. nacz. Gryglewskiego.

Słowa powitania wygłosili delegaci Kół z obu województw, pozdrowienie z Warszawy przywiózł p. Mickiewicz.

Bardzo piękne przemówienie do dziatwy wygłosiła pani Anna Roszkowska, przedstawicielka Zarządu Gł. PCK i zdobyła niem serca młodzieży.

Przemawiał także prof. Kujawski, prezes Komisji Gł. Kół Młodzieży „O zdrowiu jako radości życia" — mówił dr. poseł Brokowski. Prezes Olszewski wskazywał na współpracę Kół. Młodzieży w krzewieniu pojęć opieki nad przyrodą i zwierzętami.

Młodzież złożyła dobrze przygotowane i wyczerpujące sprawozdanie z poszczególnych terenów swej pracy. Na tem obrady zakończono, uchwalając wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Korzystając z pobytu Marszałka w Wilnie, dzieci czerwonokrzyskie wysłały do Niego delegację z bukietem przepięknych lilij, przepasanym wstęgą w kształcie godła Czerwonego Krzyża. Delegację przyjął płk. Woyczyński. **(h)**

Tydzień P. C. K.

Godło Czerwonego Krzyża zapłonęło wczoraj na Górze Zamkowej na znak odbywającego się „Tygodnia" propagującego ideę Czerwonego Krzyża.

Ten prosty znak głosi całemu światu jedno: „Czerwony Krzyż jest najwymowniejszym rzecznikiem pokoju i zgody między narodami, to też w chwilach największego nieszczęścia, jakiem jest wojna, niesie jednakową pomoc wszystkim bez względu do jakiego obozu walczących należą.

Patrząc na ten znak pamiętaj, że z gorącego porywu serc, w groźnej chwili, gdy w 1919 r. Wojsko nasze walczyło o całość i Niepodległość Polski — narodził się Polski Czerwony Krzyż.

Uprzytomniej sobie, że nie wiesz ani dnia, ani godziny gdy na kraj twój napaść może wróg.

Kto będzie leczył rany Twoje, Twego Syna i Brata? Kto będzie ratował zatrutych gazami mieszkańców naszych wsi i miast? Polski Czerwony Krzyż.

Jaka instytucja gotowa jest zawsze otoczyć sanitarną opieką ofiary epidemji, powodzi i wszelkich katastrof? Polski Czerwony Krzyż.

Rozważ, a zrozumiesz, że obowiązkiem Twego polskiego sumienia jest popierać materjalnie i moralnie Polski Czerwony Krzyż.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 4 czerwca 1933 r.

10,25: Nabożeństwo z Torunia. 11,57: Czas 12.10: Kom. meteor. 12,15: „Co robotnik powinien wiedzieć o urlopie" — odczyt. 12,30: Muzyka. 12,45: Transmisja z Torunia. 14,00: „Użytkowanie pastwisk" — odczyt. 14,20: Koncert. 14,40: „Wołek i inne szkodniki spichrzowe" — odczyt. 15,00: Komunikaty. — 15,05: Audycja dla wszystkich. 16,00: Audycja dla młodzieży. 16,25: Muzyka z płyt. 16.45: „O sztuce dobrego mówienia" — odczyt. 17,00: Muzyka lekka. 17,30: Transm. ze stadjonu „Legji" meczu piłkarskiego Polska — Belgja. 17,55: Program na poniedziałek. 18,00: Koncert organowy z Torunia. 18,55: Wiad. bieżące. 19,00: „Sprawa Kłajpedy" — odczyt litewski. 19,15: Rozmait. 19 25: Audycja literacka. 20,00: Koncert wieczorny. 21,15: Wiad. sportowe z Wilna i innych stacyj. 21.25: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 czerwca 1933 r.

10,30: Nabożeństwo z Torunia. 11,30: Muzyka religijna. 11,57: Czas. 12,10: Kom. meter. 12,15: Koncert z płyt. 14,00: „O dozorze nad mlekiem" — odczyt. 14,20: Koncert. 14,40: „Co rolnicy wiedzieć powinni o ustawach ratowniczych" — odczyt. 15,00: Koncert. — 15,50: Koncert chóru. 16,00: Program dla dzieci. 16,25: Recital Kreislera (płyty). — 16,45: „Zielone Święta wśród ludu" — odczyt. 17,00: Koncert solistów. Wiad. bieżące. D. c. koncertu. 17,55: Program na wtorek. 18.00: Transmisja z Torunia. 18,35: Transm. ze stadjonu „Legji" (spotkanie lekkoatletyczne Polska — Belgja). 19,00: „Słońce powietrze, ruch w Druskienikach" — pog. 19,10: Rozmait. — 19,15: „Miłosierdzie podczas wojny i pokoju" — pogad. 19,25: Słuchowisko. 20,00: Recital fortep. Fanny Krewer (fortep.) 20.35 D. c. koncertu. 20,45: Wiad. sport. z Wilna i innych stacyj. 20,55: D. c. koncertu. 22,00: Skrzynka techniczna. 22,15: Muzyka taneczna. 22,55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 4 czerwca 1933 r.

12,30: Trasmisja z Torunia uroczystego otwarcia III ogóln. Zjazdu Pomorskiego Zw. Kół Śpiewaczych i III Ogólnopolskiego Kongresu Muzyki Kościelnej. 14.00: „Poplony i międzyplony" — prof. Stefan Jankowski. — 15,05: Koncert pod dyr. J. Ozimińskiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 czerwca 1933 r.

16.25: Płyty. 20,00: Koncert z udziałem Anatola Wrońskiego. W przerwie wiadomości sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

O SZTUCE DOBREGO MÓWIENIA.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 16,45 prof. USB dr. Jan Szmurło wygłosi przed mikrofonem wileńskim odczyt „O sztuce dobrego mówienia" z punktu widzenia medycyny w szczególności laryngologji, rzucającej ciekawe światło na higjenę głosu. Prelekcja ta będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie polskie.

AUDYCJA WESOŁA.

Dnia 4.VI o godz. 19,25 nadaje Wilno

Dnia 4.VI o godz. 19,25 nadaje Wilno na całą Polskę półgodzinną wesołą audycję, na której program złożą się dwie zradjofonizowane humoreski: Wandy Miłaszewskiej „Ewon i Adamina" oraz Magdaleny Samozwaniec „Sen o przyszłości". Oba słuchowiska wykonane będą przez artystów Teatru Polskiego.

KONCERT ZNAKOMITEGO SKRZYPKA.

W poniedziałek o godz. 16,25 usłyszą radjosłuchacze w koncercie z płyt jednego z najznakomitszych skrzypków Fr. Kreislera. Program zawiera następujące utwory Bach — Partita g-moll, Kreisler — Kapryś wiedeński, Brahms — Walc Nr. 15, Dworzak —Humoreska i Granados — Taniec hiszpański.

UTWORY FORTEPIANOWE.

Dnia 5.VI o godz. 20 odbędzie recital utalentowanej pianistki wileńskiej p. Fanny Krewer, która wykona następujące utwory: 1. Bach — Godowski „Menuet". 2. Liszt „Les jeux de eaux a la Ville d'Este". 3. Ravel — „Sonatina". 4. Moniuszko — Friedman „Wiosna", 5. Rachmaninow „Preludjum Polka".

O karach i strofowaniu dzieci.

Ciekawy referat wygłoszony w ZPOK przez p. Wandę Pełczyńską był właściwie streszczeniem pogadanki radjowej „O karach i strofowaniu dzieci" wypowiedzianej przez prelegentkę przed mikrofonem, która wzbudziła podczas tygodnia dziecka, tak żywe zainteresowanie ogółu świata kobiecego.

Od szeregu lat istnieje cała literatura (czasopisma i podręczniki) traktujące o racjonalnem wychowaniu dzieci, ale ta literatura nie przenika do ogółu społeczeństwa, odbiorcami jej nie są matki, ale przeważnie pedagodzy, to też wychowanie i prowadzenie dzieci, odbywa się u nas i teraz, tak jak przed laty w sposób dowolny, niefachowy i nie pedagogiczny. Ogromnie szkodliwie odbija się na charakterze dziecka, to jeśli jest ono strofowane a nawet karane, ne dlatego, że na to zasługuje, ale dlatego, że rodzice są zdenerwowani i na dzieciach wyładowują swoje nerwy. Jeszcze szkodliwsza jest ciągłe strofowanie, dziecko się do niego przyzwyczaja i przestaje na nie reagować, przytem przez ciągłe powtarzanie jesteś kłamca! jesteś nieznośny! sugeruje się zło i wyrabia w dziecku poczucie upośledzenia i mniejszej wartości. To maltretowanie moralne, zdaniem prelegentki odbija się i w późniejszem życiu, i jest przyczyną braku inicjatywy i przedsiębiorczości w naszem społeczeństwie. Trzeba dążyć, by świat myśli z teoretycznych rozważań jak najprędzej przeniknął do praktycznego zastosowania przez matki. Pośrednikami pomiędzy myślą naukową a światem realnym, mogą i powinny być radjo, organizacje społeczne i odpowiednie programy kinowe.

Po streszczeniu swej pogadanki radjowej p. Pełczyńska zaznajomiła licznie zebrane panie z projektem Ministerstwa Opieki Społecznej, skasowania zamkniętych domów wychowawczych dla opuszczonych dzieci i rozmieszczenia ich i wychowywania w domach rodzinnych. Uważając, że ogół kobiecy, stojący bliżej dziecka, powinien się w tej sprawie wypowiedzieć, p. Pełczyńska wniosła projekt urządzenia zebrania międzyorganizacyjnego, któreby po dyskusji mogło wyłonić pewne konkretne postulaty i wnioski.

W ożywionej dyskusji podczas herbatki zabierały głos panie Rostkowska, dr. Świdowa, dc. Hurynowiczówna, Hillerowa, Paszkiewiczowa, Łomnicka, Romer-Ochenkowska, Wierusz-Kowalska, poruszono konieczność wychowania pedagogicznego matek, przez urządzanie czwartków dyskusyjnych na tematy pedagogiczne, pogadanek dla matek Stacyjnych. Te wszystkie postulaty ma ZPOK wprowadzić w życie już od jesieni w porozumieniu z Towarzystwem Nowoczesnego Wychowania. Poruszano, złe i dobre strony, zamkniętych zakładów wychowawczych dla opuszczonych dzieci i wspomniano niekorzystne wyniki, które dało, organizowanie gniazd rodzinnych przed wojną, wreszcie uchwalono zwołać jeszcze przed wakacjami zebranie międzyorganizacyjne, które wypowiedziałoby się za lub przeciw kasowaniu zamkniętych domów wychowawczych.

Na zakończenie poruszono jeszcze kilka spraw wewnętrznych organizacyjnych. **Z.K.**

Rzewuski skazany, Zawadzki uniewiniony.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę b. właściciela Biura Komisowo-Handlowego, mieszczącego się za swoich dobrych czasów przy ulicy Mickiewicza 21, Stanisława Rzewuskiego i jego współpracownika Romualda Zawadzkiego, których Sąd Okręgowy w dniu 10 marca r. b. skazał na karę więzienia z artykułu 264 t. j. za oszustwo— pierwszego na 2 lata, drugiego na 1 rok 6 m. i pozbawił praw na przeciąg lat 5.

W motywach swych sąd pierwszej instancji zaznaczył, że postępowanie oskarżonych w świetle całokształtu sprawy stanowi klasyczny wypadek oszustwa.

Oskarżyciel posiłkowi mec. Bajraszewski zaapelował w stosunku do Rzewuskiego, prosząc o wyższy wymiar kary. Skazani zaapelowali obaj, prosząc o uniewinnienie.

Tło całej sprawy, z którą zapoznaliśmy czytelników w sprawozdaniu z przebiegu procesu w pierwszej instancji, jest w skróceniu następujące:

W lipcu 1929 r. p. pułkownik Czesław Tabortowski, poszukując pewnej lokaty dla swego kapitału, uzyskanego ze sprzedaży majątku, zwrócił się do Biura Rzewuskiego i za pośrednictwem Zawadzkiego pożyczył pewnej osobie 2,500 dolarów na pierwszą hipotekę. Po załatwieniu tej tranzakcji Zawadzki zaczął namawiać płk. Tabortowskiego, by przypożyczył 1 tysiąc dolarów Rzewuskiemu, który da zabezpieczenie na kaucji, złożonej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Kaucja w wysokości 15 tys. złotych, poręczenie słowne, wreszcie pozycja towarzyska Rzewuskiego, sprawiły to, że płk. Tabortowski, odnoszący się spoczątku z nieufnością do tej tranzakcji, uległ namowom i pożyczył Rzewuskiemu 1000 dolarów. Spisano u notarjusza Korsaka akt notarjalny, upoważniający płk. T. do podjęcia w każdej chwili 1000 dol. z kaucji.

Po pewnym czasie płk. T. dowiedział się że kaucja złożona jest do Ministerstwa nie w gotówce, lecz jako poręczenie hipoteczne na nieruchomości należącej do p. Józefy Łopacińskiej (ul. W. Pohulanka 32) i Rzewuski nie może nią dysponować, bo nie jest jego własnością.

Sprawa powędrowała do prokuratora.

Charakterystyczne jest, że w sądzie Rzewuski i Zawadzki starali się wszelkiemi siłami pogrążyć się wzajemnie.

Rzewuski twierdzi, że pertraktacje prowadził wyłącznie Zawadzki, który też spisał upoważnienie u notarjusza Korsaka. Zawadzki wiele robił bez jego wiedzy: zaciągał pożyczki nie wpisując ich do ksiąg biura — wogóle prowadził gospodarkę Biura ze złą wolą i doprowadził je do upadku.

Oświadcza, że nie podawał się jako właściciel majątków. Jest to wymys. Zawadz

ściciel majątków. Jest to wymysł Zawadzoszukańczy pożyczki, ponieważ był dobrze sytuowany. Jako członek komisji szacunkowej jednego z banków wileńskich zarabiał rocznie 30 tysięcy złotych. Biuro dawało 20 tysięcy zł. rocznego dochodu. Pożyczka, zaciągnięta przez Zawadzkiego u płk. Tabortowskiego, poszła na potrzeby biura.

Rzewuski wręcz zarzuca Zawadzkiemu, że spowodował upadłość.

— Wstępując do mnie do biura był biedny. Niedawno zaś podczas rewizji w innej sprawie znaleziono u niego w mieszkaniu 50 tysięcy złotych w gotówce i 150 tysięcy w wekslach.

Zawadzki kategorycznie zaprzecza wszystkiemu, czem stara się obarczyć jego sumienie Rzewuski i wręcz przeciwnie dowodzi, że przyczyną upadłości biura i pobudką do zaciągnięcia pożyczki w sposób niezbyt uczciwy był Rzewuski.

1000 dolarów, pożyczone u płk. Tabortowskiego poszły na prywatne potrzeby Rzewuskiego, który prowadził niezwykle rozrzutny tryb życia i zawsze znajdował się w kłopotach finansowych. W dniu 30 marca 1929 r. Rzewuski miał 12,388 dolarów długu Zawadzki zaniepokojony o los biura, zwołał wtedy radę familijną, na którą przybyli krewni Rzewuskiego, by znaleźć sposób odciągnięcia go od rozrzutnego życia. Jeden z krewnych podobno miał się wyrazić wtedy głęboko filozoficznie:

— Niewiadomo co lepiej, czy broń podsunąć, czy broń odebrać?!

Pozatem nic nie uradzono.

Zawadzki twierdzi, że pożyczka płk. Tabortowskiego była jedną z wielu podobnych, zaciągniętych na cele prywatne Rzewuskiego.

Zbadany ponownie poszkodowany płk. Tabortowski oświadczył, że za większą gwarancję przy pożyczaniu pieniędzy Rzewuskiemu, uważał jego słowo honoru, które dał jako rotmistrz ułanów 13-go pułku. Słowa nie dotrzymał. Przy zawieraniu tranzakcji zapewniał, że jest właścicielem majątków.

W obronie Rzewuskiego i Zawadzkiego wystąpili adwokaci — Andrejew, Engiel i Jasiński.

Sąd Apelacyjny podzielił całkowicie motywy Sądu Okręgowego w stosunku do Rzewuskiego i zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji, skazujący go na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Zawadzkiego wobec braku dowodów winy uniewinnił. **Włod**

KURJER SPORTOWY

Wilno walczy z Białymstokiem.

Dziś na Pióromoncie o godz. 16-ej rozpoczyna się dwudniowy mecz lekkoatletyczny Wilno—Białystok.

Białostoczanie startują w najlepszym składzie. Wilnianie zaś wystąpią osłabieni brakiem Wojtkiewicza i Sidorowicza.

Mimo jednak braku dwóch czołowych zawodników Wilno powinno z Białymstokiem wygrać.

W celu łatwiejszej komunikacji z Pióromontem przez Wilję przerzucono most pontonowy.

Wstęp na stadjon 1 zł., a młodzież płaci 50 gr.

Jutro o godzinie 16-ej dalszy ciąg meczu.

Ogromne zaiteresowanie naszym konkursem.

Podana wczoraj przez nas pierwsza wzmianka o przeprowadzeniu konkursu na osobę najbardziej znanego i najpopularniejsz. organizatora sportowego wywołała ogromne zainteresowanie.

Przez cały dzień zapytywano nas telefonicznie o szczegóły konkursu, które jeszcze raz podajemy.

Chodzi więc nam o wyrażenie głosem całego społeczeństwa sportowego uznania tym organizatorom, którzy nie szczędzą swych sił dla dobra sportu, a w pocie czoła, nieraz bezimiennie pracują narażając się często na szereg przykrości.

Praca organizacyjna będzie więc teraz należycie oceniona, a wyniki konkursu będą bodźcem do pracy.

Na zamieszczonym kuponie wpisać trzeba nazwisko najpopularniejszego sportowca - organizatora, a wypełniony kupon odesłać do redakcji „Kurjera Wileńskiego" ul. Biskupia Nr. 4.

Kupony drukować będziemy do 12 czerwca. Ostatni termin głosowania 14 czerwca. Śpieszcie więc gromadzić kupony bo potem będzie zbyt późno.

Oddaję swój głos na ....

....

jako najbardziej zasłużonego dla Wilna działacza i organizatora sportowego.

Imię, nazwisko i adres głosującego ....

....

SENSACYJNA PORAŻKA OGNISKA.

Wczoraj na boisku Makabi rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A pomiędzy ŻAKS-em i Ogniskiem.

Rezultat sensacyjny 3:0 na korzyść Ż. A. K. S.-u. — Bramki strzelili Rejzin 1 i Rogow II — 2.

Sędziował p. Gisin.

WEZWANIE.

Grono przyjaciół i byłe uczenice szkoły ogrodniczo-gospodarczej ś. p. Antoniny Bernatowiczówny, zamieszkałe obecnie w Wilnie, zawiązały się w Komitet, celem uczczenia pamięci swej ukochanej kierowniczki, przez postawienie pomnika na Jej grobie na Wileńskim cmentarzu Bernardyńskim.

Komitet wzywa wszystkie dawne koleżanki, gdziekolwiek się znajdują, do wzięcia udziału w tem oddaniu hołdu zasługom niezmordowanej pracowniczki i dzielnej obywatelki, która tak bardzo przyczyniła się pracą swoją do podniesienia kultury gospodarczej na Kresach.

Nie wątpiąc, że wspomnienia dawne nie zatarły się w sercach koleżanek, Komitet wskazuje jako termin ostateczny nadsyłania składek dzień 1 sierpnia 1933 r., pomnik bowiem ma być poświęcony jesienią r. b.

Adres, pod którym ofiary nadsyłać należy: P. Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna 11.

Jednocześnie Komitet prosi o nadsyłanie osobistych wspomnień, tyczących życia szkoły w: Postawach, Kozłowsku, Krzywonosach, Ustroniu, — we wszystkich miejscowościach, gdzie kolejno szkoła pracowała. Wspomnienia te złożą się na wydanie broszury, poświęconej ś. p. Antoninie Bernatowiczównie.

Prezeska **Janina z Węsławskich Burhardtowa**

Viceprezeska **Ludwika Ruszczycówna.**

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim — pierwsza popołudniówka**. Dziś w niedzielę dnia 4 czerwca o godz. 4 po poł. ujrzymy świetną egzotyczną komedję, tryskającą humorem i dowcipem — „DŻIMBI", ze znakomitą odtwórczynią roli głównej, Jadwigą Zaklicką na czele.

— **Widowisko pod kopułą gwiazd!** Dziś w niedzielę dnia 4 czerwca o godz. 9 wiecz. odegrany będzie na dziedzińcu uniwersyteckim im. Piotra Skargi — „Zygmunt August", sceny dramatyczne St. Wyspiańskiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie występy H. Makowskiej**. Dziś odbędą się dwa przedstawienia: po poł. o godz. 4 ukaże się po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie „Cnotliwa Zuzanna".

— Wieczorem o godz. 8,30 „Kobieta, która wie czego chce".

Jutro po raz ostatni o godz. 4 po poł. i 8,30 w. „Kobieta, która wie czego chce" z H. Makowską.

— **Poranki dla dzieci w „Lutni"**. — Dziś i jutro o godz. 12,30 po poł. dwa efektowne widowiska dla dzieci i młodzieży szkolnej. Każda osoba może wprowadzić na parter jedno dziecko bezpłatnie, na uprzednio zarezerwowane miejsce siedzące.

HALINA SZMOLCOWNA



znakomita tancerka o sławie wszechświatowej, primabalerina opery warszawskiej, wystąpi w teatrze „Lutnia" we wtorek dnia 5 czerwca na wieczorze tańca artystycznego.

KRONIKA

Niedziela 4 Czerwiec	Dziś Z. Ducha Św., Franc. Jutro: Świąteczny, Bonif.
	Wschód słońca g. 3 m. 20
	Zachód — 7 — 4

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 3 V 1933 roku

Ciśnienie 762
Temperatura + 11
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr północny
Tend. — lekki wzrost
Uwagi: wietrznie, dość pogodnie.

— **Pogoda 4 czerwca br. według P. I. M.** Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowenm, nieco cieplej. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

OSOBISTA

— POPRAWA W STANIE ZDROWIA PREZESA FALKOWSKIEGO. Stan zdrowia prez. inż. Falkowskiego, który przed kilku dniami zaniemógł, uległ znacznej poprawie. Przesilenie nastąpiło wczoraj i jest nadzieja, że inż Falkowski wkrótce powróci całkowicie do zdrowia

ADMINISTRACYJNA

— **Ceny na chleb**. Starosta Grodzki Wileński na podstawie rozporządzenia p. Wojewody Wileńskiego z dnia 17 listopada r. ub. (Dz. Woj. Nr. 10 poz. 122) ustalił ceny na chleb jak następuje:

Chleb pytlowy biały 50 proc. żytni 34 grosze za kilo. — Chleb sitkowy żytni — 28 gr. za kilo. Chleb razowy żytni — 24 gr. za kilo.

Ceny te obowiązują od dnia 5 czerwca 1933 r.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od powyżej ustalonych będą karani administracyjnie, w myśl art.4 i 5 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3 tysięcy złotych.

SPRAWY SZKOLNE

— LICEUM HANDLOWE I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. FILOMATÓW W WILNIE PRZYJMUJĄ ZAPISY codziennie od godziny 10—2 (ulica Żeligowskiego 1—2). Egzamina wstępne rozpoczną się dnia 20 czerwca W klasie III (obecnie I) program gimnazjum nowego typu. Kandydatki do Liceum Handlowego winy wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— **Dyrekcja Gimnazjum dla Dorosłych im. ks. P. Skargi**, Wilno, ul. Mickiewicza 22 zawiadamia, że egzamina wstępne do kl. — 4—8 odbywać sę będą 16, 17 i 18 bm.

Podania przyjmuje koncelarja w godz 16,30—19,30.

Lekcje odbywają się od godz. 16,30 do 21.

— **Szkoła Zawodowa S. S. Salezjanek podaje do wiadomości**, iż zapisy uczenic na r. szkolny 1933—34 rozpoczęły się i będą trwały do dnia 20 sierpnia r. b.

Kandydatki do kl. I przyjmowane są po ukończeniu 4 oddz. szk. powszechnej.

Bliższych informacyj udziela kancelarja codziennie od godz. 12—2 i 4—6 przy ulicy Stefańskiej 37, telefon 4—55.

S. S. Salezjanki przy szkole prowadzą internat po cenie bardzo dostępnej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Peowiacy przy dalszej pracy.** W dniu 27 maja rb. odbyło się roczne walne zebranie Koła Wileńskiego P. O. W., na którem przewodniczył p. starosta Kowalski.

Po wygłoszonych sprawozdaniach zarządu, oraz komisji rewizyjnej, przystąpiono do wyboru zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów na walny zjazd Okręgu, delegatów na walny zjazd w Warszawie, oraz uchwalono budżet Koła i program pracy na rok 1933-34.

Po ożywionej dyskusji nad uchwaleniem wniosków na walny zjazd zjazd w Warszawie, oraz w wolnych wnioskach, zebranie o godz. 10.30 zakończono.

Na zebraniu Koła w dniu 31 maja r. b. nowoobrany zarząd ukonstytuował się następująco:

Pp. Giecewicz Stanisław — prezes, Pudło Aleksander — wiceprezes, Charciarek Roman — sekretarz, Bessaraba Józef — skarbnik, Zmigrodzki i Nagrodzki Zygmunt jako członkowie Zarządu, natomiast jako zastępcy: pp. Kaczmarek, Kęstowicz i Ludkiewicz.

— WAŻNE DLA PP. KUPCÓW. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie ponownie wzywa tych pp. członków, którzy jeszcze nie złożyli w biurze Stow. odpisów odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1932, aby we własnym interesie w terminie trzydniowym od daty niniejszego ogłoszenia odpisy te złożyli gdyż w przeciwny mrazie zostaną pominięci w akcji interwencyjnej Stow.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— KOMUNIKAT ZMR i P. Podaje się do wiadomości członków Związku Oddziału Zw. WR. i P. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Wilnie iż w dniu 6 bm o godzinie 19-ej odbędzie się zebranie zarządu Oddziału. Ze względu na ważność spraw obecność konieczna

WYCIECZKI

— WYCIECZKI I PIELGRZYMKI MASOWO PRZYBYWAJĄ DO WILNA. W ciągu ostatnich dni do Wilna zaczęły tłumnie napływać wycieczki i pielgrzymki z województw wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, jak też z województw centralnych, południowych i zachodnich.

W dniu wczorajszym z województw północno-wschodnich przybyło kilkanaście wycieczek, liczących blisko 3000 osób. Wycieczki te dzisiaj udadzą się do Kalwarji.

Na okres świąt przybyła również wczoraj wycieczka ze Lwowa, licząca około 300 osób. Dzisiaj zaś z rana przybywa wycieczka z Katowic w ilości 600 osób. Na czele tej wycieczki stoi znany Wilnu z ubiegłych czasów b. wice prezes PKP w Wilnie a ostatnio prezes PKP w Katowicach inż. Łaguna. Wycieczka zwiedzi Wilno i okolice, specjalnie zaś Troki, gdzie zgrupowane zostały łodzie z pobliskich ośrodków

RÓŻNE.

— LOTY PASAŻERSKIE. Dziś o godz. 11 odbędą się loty pasażerskie nad Wilnem organizowane przez LOPP i PLL „Lot". Cena lotu dla członków LOPP 6 zł., dla niečłonka 7 złotych

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.